Nr. 9. w Poniedziałek dnia 11. Stycznia 1858.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA:
ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 tal. 20 sgr.
na całe Prusy 2 tal.

INSERATY:
1 sgr. 3 fen. od wiersza na ½ szerokości
przyjmują się tylko w expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości.

Londyn, 9. Stycznia. — Urzędowe wiadomości nadeszły do Suez w d. 4. b. m. a do Aleksandryi w d. 4. Według nich donoszą z Bombaju d. 18. Grudnia, że Anglicy opuścili Luknow. Jenerał Outram trzymał się w Alumbaghu. W bitwie stoczonéj na d. 7. Grudnia między naczelnym wodzem a powstańcami z Gwalioru, poległ brygadier Wilson. Sprzymierzeni z Anglikami Górkowie znagleni cofnąć się przed powstańcami z Oudy o 150 mil na południe Luknowa. Przytłumiono małe powstanie w Kollapore i w południowym kraju marackim. Ostatni odtąd zachował się spokojnie. Pułki bengalskie 34 i 76 otrzymały rozkaz pójścia do Chin. Pierwszy to jest 34 i 73 podniosły rokosz. Dwa pułki Holkarów zostały rozbrojone. Do Bombaju przybyło w d. 17. Grudnia 1000 kawaleryi angielskiéj.

Wiedeń, 9. Stycznia. — Austryacka korespondencya donosi o wymianie ratyfikacyi układu o żeglugę na Dunaju zawartego między Austryą, Turcyą, Bawaryą i Wirtembergiem. Wymiana ta nastąpiła w ministerstwie spraw zagranicznych dziś w południe we Wiedniu.

Konstantynopol, 2. Stycznia. — Journal de Constantinople, który sprzedany został dotychczasowemu właścicielowi i redaktorowi dziennika Impatrial de Smyne, panu Edwards, donosi, iż wkrótce dywany księstw zostaną rozwiązane. Według innych wiadomości, rozwiązanie to dywanów już nastąpiło.

Bankierowi Cammondo udzielono koncesyą względem urządzenia żeglugi na Moricy i rzekach do niéj wpadających począwszy od Adryanopola aż do Enos.

Khurszid efendi zamianowanym został komisarzem Porty, celem uregulowania granicy między Turcyą i Grecyą. Przenosi się więc do Janiny. Według wiadomości z Trypolisu schronił się naczelnik Arabów Guma do Algieryi. Piszą z Trebizondy, że Rosyanie niesprzeciwiają się żegludze nad brzegami czerkieskiemi.

Ateny, 2. Stycznia. — Mówią tu, że baron Sina zamianowanym zostanie greckim posłem w Wiedniu.

Berlin, 10. Stycznia. — Najj. Pan raczył nadać kr. niderlandskiemu pułkownikowi i adjutantowi kr. van der Duyn von Maasdam order orła czerwonego 2. klasy, honorowemu kanonikowi i proboszczowi Rohling w Lüdinghausen order orła czerwonego 3. kl., tudzież exekutorowi Zoldan w Bärwalde w Nowéj Marchii powszechną oznakę honorową, a zamianować radzcę apelacyjnego Schuppę w Głogowie nadradzcą trybunału, asessorów zaś sądowych Drenkmana i Oppermana w Berlinie prokuratorami.

Charlottenburg, 9. Stycznia. — Najj. król i królowa przejechali się wczoraj spacerem w południe do Betanii, rozmawiali łaskawie z przełożoną i wrócili ztamtąd przez ulice berlinskie Rossstrasse, Breitestrasse, około zamku wielkiego do Charlottenburga. Po powrocie przechadzali się Najj. Państwo po ogrodzie zamkowym, a przed wyjazdem jeszcze przechadzał się Najj. Pan z skrzydłowym adjutantem służbowym po ulicach Charlottenburga.

Berlin, 9. Stycznia. — J. kr. w. książe pruski pracował dziś z pułkownikiem Manteufflem i tajn. radzcą gabinetowym Illairem, następnie przyjmował wobec feldmarszałka Wrangla wojskowych wyższych stopni.

Najświeższe wiadomości ze świata. Mówią, że Jkr. w. książe pruski pojedzie na kilka dni do Londynu, na ślub swego syna z królewną angielską.

— Co się tyczy sporu dyplomatycznego o układ państw nad brzegami Dunaju położonych, twierdzi korespondent wrocławskiej gazety pisujący z Berlina, że kowencya o żeglugę na Dunaju, między państwami temi zawarta powinna być przedłożoną konferencyi paryskiej i zbija twierdzenie gazet austryackich, że zdanie austryackie w tej mierze podzielają wszystkie inne mocarstwa, oprócz Francyi. Komisya pracująca nad uregulowaniem przepisów żeglugi naddunajskiej, składa się według traktatu paryskiego z posłów austryackiego, bawarskiego, tureckiego i wirtembergskiego, z którymi się połączyli posłowie z księstw naddunajskich, na których przypuszczenie zezwoliła Turcya. Komisya ta ma wypracować regulamina żeglugi, policyi i napraw; ma znieść ograniczenia wszelkie sprzeciwiające się warunkom ułożonym w układzie wiedeńskim co do Dunaju, przepisać roboty około rzeki w całym jej biegu aż do morza, a po rozwiązaniu europejskiej komisyi czuwać, aby spławność na ujściach dunajowych była utrzymaną. Pokazuje się teraz, że tej nowej konwencyi nietylko Francya, ale jeszcze interesowane strony, jak Bawarya i Wirtemberg się sprzeciwiają i dla tego dotąd nie podpisały ratyfikacyi. Jak się zdaje, Austrya w tym układzie o sobie najwięcej pamiętała i to nastręczyło Francyi sposobność podciągnięcia sporu o żeglugę pod roztrzygnięcie konferencyi paryskiej. Nie przewietrzała więc dotąd konferencya paryska, choć jej to dzienniki niemieckie przepowiadały.

— Z Frankfurtu donoszą, że komisya bundestagowa wygotowała swoje sprawozdanie względem sporu holsztyńskiego, tymczasem nie potwierdza się, aby Danii wyznaczony o czas do dopełnienia obowiązków przyjętych i zagwarantowanych traktatami.

— Spectateur wbrew zbijaniom prasy na pół urzędowej obstaje za swem twierdzeniem iż między Austryą i Anglią istnie nowe przymierze. Tymczasem znagloną jest Independance Belge zmienić swoją wiadomość o oddzielnem działaniu Francyi i Anglii przeciw Chinom w ten sposób, że odrębne

JĘZYK POLSKI I NASI PISARZE.

Od czasu jak nowy ruch piśmienniczy u nas, idąc torem dziennikarskim pociągnął za sobą powieściopisarzy i nawet poetów na nizinę, gdzie literatura stanęła w jednym szeregu z przemysłem i handlem, poczęły ćmić się i przewracać pojęcia o jéj celu i znaczeniu w narodzie. Z jednéj strony, dostojne rolnictwo słowa zaczęło wychodzić na rzemiosło dostarczające wyrobów przyjemnych i zbytkowych; z drugiéj, wzrastało mylne a szkodliwe rozumienie, jakoby praca tak skierowana odpowiadała najistotniejszym potrzebom narodu, wyręczała i zastępowała wszelką inną działalność, do któréj obowiązuje nas przeszłość i przyszłość nasza.

Ruch piśmienniczy, bez względu na to, że sam nie jest siłą tylko skutkiem czegoś co mu daje popęd, nieraz bywa uważany za jakąś potężną dźwignią, która cały nasz byt narodowy podtrzymuje i niesie. Dokąd? — mniejsza o to, dość że nie stoimy na miejscu, a leżąc jechać wygodnie i miło. Ztądto po całem piśmiennictwie naszem rozlane jakieś zadowolenie, niedościgłe ale przebijające się wszędzie, jak tęsknota w »Maryi« Malczewskiego. Sumienie publiczne nie daje się wprawdzie ukołysać i zaspokoić: odzywają się czasem, choć słabe i nieśmiałe głosy powątpiewania, o wielkości pożytku dla sprawy narodowéj z téj przyspieszonéj fabrykacyi powieści, wierszy i artykułów pobieżnych, które tak ożywiają dziennikarstwo i handel księgarski. Wtedy występuje w odpowiedzi szereg argumentów, z których ostatnim, trzymanym na dobitkę, zamykającym usta przeciwnikom jest: *zachowanie języka narodowego.*

Niegdyś, K. W. Wojcicki w swoich »Starych Gawędach i Obrazach,« wyprawił dyalog między młodym Wędrownikiem a Duchami przodków. Wędrownik donosi im, że wydrukowano Dyaryusz Żołkiewskiego i wiele podobnych pomników wydobyto z ukrycia, a przeto »tysiące imion w niepamięci zagrzebanych, tysiące nieznanych czynów zmartwychwstały.« Wtedy rozradowane Duchy wykrzykują »Aleluja! Aleluja!«... Takążto tylko nieśmiertelność, nowe piśmiennictwo polskie miałoby gotować narodowi?

W tymże samym czasie, kiedy p. Wojcicki ciesząc się »że aż mu serce rosło« pisał swój dyalog, wielki nasz wieszcz, z katedry kolegium francuskiego inaczéj wykładał i trwałość narodów, i powołanie literatury i warunki życia języków.

Język — mówił on — który nie jest językiem państwa, który nie może reprezentować całéj jego historyi, który nie sięga w przeszłość i przyszłość, tak żeby treść pierwszéj była zarodem drugiéj, zostaje albo zostanie tylko dyalektem. We Francyi dyalekty południowe, daleko obfitsze w wyrażenia, dźwięczniejsze i milsze, spadły do stanu mowy gminnéj, bo nie zabrały w siebie cywilizacyi dawnéj i nie poszły daléj z nową, bo odczepiły się od biegu historyi i zakrzepły; przeciwnie, dyalekt północny zostawszy wyobrazicielem państwa i ducha narodu, zapanował szeroko. U nas, dyalekt ruski, przyjęty przez zdobywców litewskich, będący językiem dworu Jagiellonów, prawodawstwa i wojska, nie ostał się jednak przed parciem dyalektu polskiego, bo wzrost języka podlega tym samym prawom co wzrost potęgi politycznéj: oboje mają zaród swójéj mocy w idei moralnéj. Narodowość ruskolitewska wytrawiła się sama przez się; narodowość polska żywiona siłą czerpaną z kościoła, ogarnęła ziemie ruskie. Jeżeli idzie o przewagę między językami w przyszłości, można powiedzieć, że ten weźmie nad innemi górę, który będzie miał w sobie największy skład prawd żywotnych dla przyszłéj epoki...

Czy piśmiennictwo dzisiejsze przyczynia się do zapewnienia językowi naszemu przyszłości, w sposób odpowiedni powyżéj wskazanym wymaganiom, wolno o tem wątpić. Gdybyśmy wszakże zgodzili

działanie obu wojsk francuskich i angielskich dopiero nastąpi po wspólnem uderzeniu na Kanton.

— Daily News powiada, że Times za rychło nabalsamował lorda Redcliffa. Kadzidło, które mu Daily News pali, ma mu osłodzić napaści i złożenie do grobu. Daily News mówi przy tem okadzaniu: godzina jego jeszcze nie wybiła. Mimo podeszłego wieku lord Stratford znajduje się w sile politycznego i dyplomatycznego życia. Jest on ojcem polityki, która stanowi duszę w postępowaniu gabinetu i od któréj bierze lord Palmerston swoje natchnienia. Lord Stratford zasadzał swoją politykę na sprzymierzu między Austryą i Anglią dla zrównoważenia kombinacyi francuzkorosyjskiéj. Tę zasadę przyjął lord Palmerston i według niéj w ostatnich czasach postępował. Sami bardzo powątpiewamy o takich przeskokach. Ale lord Stratford może mieć fakta a lord Palmerston swoje powody, które ich skłaniają do takiego sprzymierza i do takich prowokacyi. Parlament podobnie jak publiczność o niczem nie wiedzą. Nawet przyjaciele lorda Palmerstona nie wiedzą w téj mierze, co na poparcie przytoczyć, okrom ille dixit. Przez dziecinne igraszki i drobiazgi pokłóciliśmy się z Francyą w Konstantynopolu i zapędziliśmy ją w objęcia rosyjskie. Obawiamy się, aby to nam na złe nie wyszło. Zawsze to jest rzeczą nieprzyjemną, czy ten antagonizm doprowadzimy do ostateczności, czy też poświęcimy jednego kozła, który zgrzeszył. Lord Stratford, gdy wyjdzie ze służby, mógłby nas objaśnić pod niejednym względem, bo jesteśmy teraz jak w miechu. Nic nie wiemy. Przecież tajemnice Napoleona III. podobnie jak Palmerstona nie są ściśle zapieczętowane, wyjdą one przecież raz na jaw, a w tenczas......

— Stronnictwo przyjacół reform w Anglii wydało odezwę do ludu angielskiego i irlandskiego, w któréj polecają następujące punkta: 1) rozszerzenie głosowań po miastach i Walii na wszystkich pełnoletnich i nie wyjętych prawem, którzy jakikolwiek podatek płacą na ubogich; 2) głosowanie tajne; 3) nowy podział parlamentu, aby w nim większość odpowiadała większości wyborców; 4) zniesienie dowodzenia jaki kto posiada majątek; 5) zwoływanie co 3 lata nowego parlamentu. Manifest ten podpisało 31 członków parlamentu, a między tymi Berkeley, Fox, Bright, Roebuk, Gibson, jenerał Thompson, Hadfield, Lindsay, Bowyer i innych 209 gentlemenów jak Richard Cobden, S. Crawford, Mial, Robertson Gladstone, M'Cullogh, Peto, Paxton itd.

Francya.

Paryż, 5. Stycznia. — W drugie święto Bożego narodzenia wydał minister oświecenia pan Rouher okólnik do rektorów akademii, który dziś Monitor podaje do wiadomości powszechnéj. Reformy, jakie zaprowadzono w instrukcyi wychowania, spotykają sprzeczności i cichą opozycyą. Tym przeciwnikom oświadcza pan Rouher, że poprawy zaprowadzone w planie nauk, są właśnie takiemi, które dogodzić muszą wszystkim bezstronnym, i że nie o to idzie, aby rozprawiać, więcéj warto jest to, użytecznie działać, trzymając się ściśle i szczerze środków zdolnych podać dzieciom naszym zdrową, wszelkim moralnym i duchownym potrzebom kraju odpowiednią naukę. Następnie wzywa rektorów, aby dołożyli starań w pełnieniu sumiennem i mądrem tych przepisów. Nauka ma być podniesioną, przez udzielanie jéj z zamiłowaniem ku rzeczy i ową żywą rozwagą, dopełniającą wszelkich warunków, przez którą zapewnia się powaga nauczycieli, zajęcie się klasą, miłość i szacunek uczni. Rektorowie mają odwiedzać licea i kolegia swych akademii, ile można często, nie spuszczając się na podawane sobie sprawozdania, ale raczéj wchodząc w bezpośrednią styczność z nauczycielami. Gdy z powodu nierówności egzaminów na bakalauryuszów dają się słyszeć skargi na fakultety, oświadcza przeto minister, że popisy nie na to są, aby przypuszczać nieumiejętnych, ani na to, aby celujących tylko uczni wybierać, jak raczéj, aby odpowiadały roszczeniom w przecięciu, jakich się wymaga po wiedzy i pilności uczni. Wzywają się więc rektorowie, aby bywali osobiście na popisach, i spowodowali roztropnych ojców, aby i oni niezaniedbywali swego w tym udziału. Niechaj nikt niezapomina, że roztrzygając o rezultacie egzaminu, otwiera lub zamyka wszystkie prawie karyery w państwie. Ze swéj strony zapewnia minister, że nieustannie zajmuje się sprawą ciała instrukcyi publicznéj, i że dzięki łasce i natchnieniom cesarza, który widzi wszelkie krajowi wyświadczone usługi i osądza, położenie pewnéj liczby prafesorów polepszyło się i że do dalszych polepszeń jest nadzieja!

— Między gabinetami paryskim i madryckim, odbyło się kilka dyplomatycznych czynności względem wspólnéj wyprawy do Kochinchiny, i o tyle, jak słychać, nie zostały bez skutku, że Hiszpania oświadczyła gotowość swoją w dostawie natychmiastowéj 1000—1500 ludzi, których chce wziąść z swych załóg w Filipinach.

— Pan Talleyrand wyjechał dziś z Bukarestu udając się wprost do miasta Paryża.

— Dowiaduję się, że baron Gros, poseł francuzki wymógł, że przed szturmem na Kanton spróbowano środka przyjaznego. Gdy już okręty zajęły pozycye swoje, miał być rząd chiński wezwany po raz ostatni, dzień 16. Listopada był wyznaczony do spełnienia téj formalności.

— Panna Rachel umarła wczoraj z rana o godzinie 11. Do ostatniéj chwili spodziewano się, że słynną artystkę będzie można wyratować. Zakończyła panna Rachel życie swoje w Canet pod Toulonem, na wsi pana Sandoux, gdzie miała zimę przebyć. W ostatnią sobotę jedna z sióstr zgasłéj przywołała rabina z Nizzy. Stanął on w poniedziałek w Canet i to dość wcześnie, aby mogła odbyć nabożeństwo przepisane przy łożu umierającéj. Dotąd niewiadomo, czy panna Rachel, która dzieci swoje w religii katolickiéj chowała, przeszła do chrześciaństwa. Pewno atoli, że panna Rachel zajmując się w ostatnim czasie wiele rzeczami religijnemi, uczyniła kroki celem przejścia do religii katolickiéj. Panna Rachel urodziła się w karczmie w Szwajcaryi, w któréj się właśnie rodzice jéj (muzykami) znajdowali. Pierwsze lat dziesięć przepędziła jako prawdziwa cyganka po ulicach śpiewając i grając. Charon, założyciel zakładu »Institution royale de musique religieuse« zwrócił pierwszy nań uwagę. Gdy talent jéj był bardziéj dramatycznym, polecił ją przeto panu Pagnon St. Aulaire, mającemu szkołę dramatyczną. W r. 1836. wyszła panna Rachel do konserwatoryum. Wystąpiła ona po raz pierwszy w sali Chateraine, a potem grała w Gymnase, gdzie nie miała powodzenia. Kształcona daléj przez znanego artystę dramatycznego z (theatre français) pana Samson, dostała się za staraniem jego do teatru français z pensyą 4000 fr. Tu rozwinęła talent swój prędko do najwyższego szczytu sztuki. Wielkie położyła zasługi dla teatru francuzkiego, który wydobyła z poniżenia, w jakiem zostawał dotąd. Zmarła, któréj pensya była niezmierna, zostawiła przeszło milion franków. Panna Rashel miała szczególniejsze upodobanie do złota, dyamentów i kosztowności. W czasie choroby kazała sobie do łóżka przynosić sztuki złota i kosztowności i bawiła się niemi. Dnia pewnego odezwała się głęboko westchnąwszy: Il faut danc quitter tout.« Zwłoki zmaléj zwiezione będą do Paryża. Dziś theatre français dla śmierci jéj zamknięty.

— Monitor donosi dziś o śmierci panny Rachel temi słowy. Sztuka dramatyczna poniosła ciężką stratę. Panna Rachel w Canet uległa długiéj, bolesnej chorobie; theatre français nie daje dziś wieczór żadnego przedstawienia. Zwłok panny Rachel oczekują w Paryżu, gdzie na cmentarzu żydowskim będzie pochowaną obok swéj siostry.

(Kor. Cz.) P. Dreolle w Constitutionnelu i p. Olgerdowicz w Corretpondant trudnią się sprawą oczynszowania włościan w guberniach wileńskiéj, kowieńskiéj i grodcieńskiéj. Umysły są do najwyższego stopnia zajęte są sprawą. Wszyscy są przekanani, że nasza szlachta przeprowadzi dobrze tę sprawę, do któréj dała szlachetną pobudkę, i że oczynszowanie przyniesie błogosławione owoce. Oczy całéj Europy są na nią zwrócone. Nie idzie o marzenia księży Brostowskiego i Staszica, lecz o zmianę trybu w pracy, o powiększenie liczby indywidualności. W tem ważnem i chlubnem dziele, Opatrzność pobłogosłewi pracy naszéj szlachty jak pobłogosławiła pracy francuskiéj r. 1789, pruskiéj r. 1807 i poznańskiéj r. 1822. Domy rosyjskie w Paryżu patrzą krzywem okiem na inicyatywę naszéj chlachty. Hr. Kisielew twierdzi, że on dał inicyatywę... w rosyjskich dobrach koronnych. Inne domy rosyjskie byłyby rade;, gdyby dzieło było sparaliżowane i gdyby się nie udało.

Historya polskiego czynszownictwa byłaby ciekawą. Włościanie nasi odrabiali rocznie panom kilka dni robocizny, ale byli czynszownikami aż do Zygmunta I. Za jego dopiero panowania zostali zobowiązani legalnie, wszyscy bez wyjątku, do odrobienia jednego dnia pańszczyzny. Liczba dni pańszczyzny powiększała się odtąd drogą zwyczajową i nakoniec zasnęła na normie wiadoméj. Wyjątek stanowiły tyko województwa ukraińskie, gdzie czynsz utrzymywał się do końca XVIII. wieku. Po zupełnem zaprowadzeniu pańszczyzny okozało się oddziałanie i to oddziałanie zostało wyłożone po raz pierwszy

---

się nawet poprzestać na nieśmiertelności bibliotecznéj, gdybyśmy zdołali ograniczyć się do téj jednéj nadziei, że dzieła nasze kiedyś, jak dziś greckie i łacińskie, przechowają świetną pamięć polskiego narodu, to i w takim razie, nie obecne zapewne, ale dawniejsze utwory dawałyby nam do tego prawo, utwory z owych czasów ostatnich, poprzedzających ruch teraźniejszy, kiedy pisarze nasi najmniéj myśląc o literaturze i języku, a tylko pragnąć czynu, wywołując lub uwieczniając czyn, podnieśli jednak najbardziéj i literaturę i język.

Nie idzie za tem, żebyśmy obecnemu piśmiennictwu w kraju odmawiali wszelkiéj zasługi, prawdziwéj użyteczności i ważnego powołania. Owszem, przyznajemy mu i piękny zawód i wielkie obowiązki, nawet pod względem samego języka. W rozwijaniu się mowy, jak we wszelkim postępie, bywają przerwy, w ciągu których głównie idzie o to, żeby utrzymać ją na zdobytym stopniu, przechować jéj skarb w całości, odgarniać wdzierstwo rąk marnotrawnych, oddać czysto następcom co się od poprzedników wzięło. Pokolenie zdobywczych pisarzy naszych już zeszło albo się zestarzało; piśmiennictwo obecne, w domowem swojem położeniu, ma skromną ale wspaniałą rolę matki, która powinna żywym głosem przenosić w ucho dorastającéj młodzieży ton i dźwięk nieskażony mowy przodków. Świętość i ważność téj powinności nie są nieznane, kiedy słyszymy chełpienie się zasługą w jéj dopełnianiu. Dlatego chcemy zwrócić uwagę na szczegóły, i zobaczyć czy istotnie tak jest, czy piśmiennictwo dzisiejsze odpowiada dostatecznie swoim trudnym obowiązkom zachowawczym.

Przedmiot rozległy, niewłaściwy szczupłym kolumnom naszego dziennika; nie myślimy też wyczerpnąć go zupełnie, zmierzamy tylko utorować sobie drogę do późniejszych, przy zdarzonéj okoliczności, dotknięć tego zadania.

Na pierwszy rzut oka, każdego kto ogląda nowe książki, a szczególniéj pisma peryodyczne i dzienniki nasze, musi uderzyć niejednostajność i samowolność pisowni. Nie jest to rzecz małéj wagi, a zajęcie się nią troskliwsze byłoby w porę: raz, że chwila niższego krzątania się w literaturze jest po temu; powtóre, że przy braku szkół i przy wielkiéj ochocie do pisania, złe nałogi krzewić się i zakorzeniać się bardziéj niż kiedykolwiek mogą. Z prawidłami pisowni naszéj stało się podobnie jak z wielką legalnością, któréj nadwerężenie choćby dla zmian słusznych i koniecznych, otwiera pole do nadużyć i bezprawiów. Po obaleniu Kopczyńskiego, nie zatrzymaliśmy się na niczem pewnem. To jednak co deputacya towarzystwa Przyjaciół Nauk uczyniła i Mroziński dopełnił, a później Koncewicz rozwinął i w praktycznem dziełku podał, niewiedzieć dlaczego nie ma u nas mocy obowiązującéj. Są tam niedostatki, bo niektóre kwestye nadługo jeszcze podobno zostaną nierozwiązane, ale całość zapobiegłaby szkodliwemu bezrządowi. Tymczasem z samą literą **i** niemożemy przyjść do ładu. Na początku naszego wieku mieliśmy tylko dwoje **i**: cieńkie i grube, czyli *ypsilon*. Ale to **i** cieńkie obciążone troistą powinnością samogłoski, spółgłoski i znaku zmiękczania, wołało o litość. Uwolniono je tedy od pańszczyzny spółgłoskowéj, wyprowadzając na obszerniejsze pole starego proletaryusza *jotę*, zdawna oddanego djablu i kilku wyjątkom; musi jednak dotąd opłacać czynsz spółgłoskom, które potrzebują miękkości, a za pomocą samych krések nabyć jéj nie mogą. W reformach ortograficznych, jak i w socyalnych, darmo chcieć zatrzymać się przed ostatecznem następstwem. **I** cieńkie dopomina się ciągle o całkowite swoje prawa samogłoski, a tu reformatorowie nie umieją czy nie śmieją wprowadzić osobnéj litery, któraby wyobrażała **i** bez żadnéj własności, wygodzie obcéj poświęcone. Nie umiemy tedy z pewnością dać zakończenia takim wyrazom jak Cywiliza*cya*, a oni wolą nam racyonalnie dowodzić, że powinniśmy kłaść dwa grzyby w barszcz, i pisać *jim*, *jinnych*, *ji*stotnie. Jedni więc, jak Kronika Warszawska, piszą cywiliza*cja*, cywiliza*cji*, drudzy po staremu, co zawsze juz lepiéj, trzymają się *ypsilonu*.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

na sejmie 1791 roku. Poletyło poseł tego sejmu, ozwał się pierwszy za powrotem do czynszu. Był to ojciec sprawy oczynszowania, sprawy trudnéj, jak każde odrobienie złego.

Zajmuje uwagę zakazanie »Tygodnika wileńskiego«, zajmuje także uwagę wypuszczenia warszawskiéj drogi żelaznéj pruskim poddanym i zezwolenie na zaprowadzenie w administracyi téj drogi języka obcego.

Wilię Bożego narodzenia odprawiliśmy w gronie 50 rodaków i rodaczek w Hôtel des Princes. Nazajutrz było nabożeństwo w kościele Wniebowzięcia, na którem kazał ksiądz Aleksander, a wieczorem było u hrabiny W. ciągnienie loteryi przeznaczonéj na korzyść domu sióstr św. Kazimierza. Było na tym wieczorze liczne i świetne towarzystwo. Po wyciągnieniu loteryi, Brunnet zabawił gości różnemi sztukami. Sprawa oczynszowania włościan i coraz widoczniejsza dojrzałość polityczna, nadają naszemu towarzystwu wielką powagę. Mało jest tego roku rodzin bawiących w Paryżu i wszstko żyje cicho. Nieszczęsne skutki absenteizmu zostały zrozumiane. Osoby nie lubiące słuchać prawdy a szukające saméj wesołości chronią się do Włoch.

Przeszłego wtorku wytoczył się proces Thurneisenów. Mówił tylko adwokat bankierów, p. Senard. P. Marie adwokat wierzycieli polskich, jutro przemówi. Sprawa ta obudza ciekawość nie z przyczyny osób, które w niej figurują, lecz z przyczyny tajemnic, które ukrywa. Dla czego nie wystąpili w téj sprawie wierzyciele rosyjscy? Dla czego Rosya tak długo więziła i więzi jednego z głównych wierzycieli, właściciela 25,000 dusz? jakiemi funduszami spłacił wierzycieli i jakiemi funduszami wyszedł z upadłości August Thurneis r. 1848? itd.

Siecle napisał artykuł o jenerale Dwernickim, a o berlinskiem dziele »la Cour de Russie il y a cent ans« napisał dwa artykuły.

Ameryka.

Times z d. 21. z. m. podaje wyczerpujący wyciąg z Messażu prezydenta Stanów Zjednoczonych p. Buchanan. Dokument ten jak zwykle wszystkie amerykańskie odezwy bardzo jest obszerny. Najprzód rozbiera w nim prezydent stosunki Stanów Zjednoczonych do zagranicy. Na czele krajów które wymienia stoi naturalnie Anglia. Sprawa środkowo-amerykańska i traktat Clayton-Bulwera raz jeszcze szczegółowo są tu dotknięte, lecz pokazuje się z tego, że rzecz bynajmniéj niepostąpiła daléj od roku zeszłego. Ustęp messażu odnoszący się do Anglii odznacza się życzliwością; stosunek do Hiszpanii w mniéj pomyślnem się świetle. W sprawie chińskiéj Stany Zjednoczone o tyle neutralnie przybierają stanowisko, o ile brać nie chcą udziału w krokach nieprzyjacielskich, jednakże działać będą wspólnie z Anglią i Francyą, ażeby osiągnąć zawarcie traktatów handlowych z Chinami w celu usunięcia dotychczasowych uciążliwych ograniczeń.

Ustęp messażu odnoszący się do nowéj wyprawy Walkera był przedmiotem ogólnéj ciekawości, usprawiedliwionéj znaoemi dotąd faktami. Prezydent wyraził się w tym przedmiocie z całą otwartością i powiedział, iż czuje jak wielką plamą są podobne wyprawy dle opinii Stanów Zjednoczonych, i że za niedostateczną uważa keucyę 2000 dolarów, za złożeniem któréj Walker w Nowym Orleanie aresztowany na wolność wypuszczony został. Z tego co prezydent o Mormonach powiedział, domyślać się należy, iż jest zamiarem rządu wyprawę do Utach z całą energią przedsięwziąść. Głównemi kwestyami dotyczącemi wewnętrznych stosów zjednoczenia jest kryzys finansowa i sprawa odnosząca się do Kansas. Zbyteczna emisya pepierowych pieniędzy i system benków amerykańskich, mało dający rękojmi pewności uznane są w messażu za powody świeżych klęsk finansowych. P. Buchanan radzi środki stanowiące słuszniejszy stosunek pomiędzy pieniędzmi papiorowemi a kruszcem i kładące zaporę lekkomyślnemu zarządowi banku. Rewizyę taryfy nie sądzi prezydent być skuteczną. W sprawie Kanzas p. Buchanan staje po stronie zwolenników niewoli.

Ustęp dotyczący stosunków Stanów Zjednoczonych do zagranicy brzmi w tych słowach:

»Stosunki nasze do rządów obcych są w ogóle zadowalające. Zajścia dyplomatyczne które w chwili odroczenia się ostatniego kongresu, pomiędzy W. Brytanii i Stanów Zjednoczonych powstały, uspokoiło na szczęście zamianowanie posła angielskiego, który w kraju naszym serdecznego doznał przyjęcia. Kiedy bowiem interesem jest obu krajów zastawać z sobą w jak najprzyjaźniejszych stosunkach i kiedy — o czem przekonany jestem — obydwa sobie szczerze tego zyczyły, jskiś fatalzm nastręczył zawsze pomiędzy nami sprawy drażliwe, a niekiedy nawet groźne. Od początku rządów naszych zawieraliśmy z mocarsjwem tem traktaty, i badaliśmy późniéj ich właściwego ducha i znaczenie. W tym rzędzie była konwencya z dnia 19. Kwietnia zwana zwykle traktatem Clayton-Bulwera, najnieszczęśliwszą ze wszystkich przymierzy, z powodu, iż obydwa rządy i najważniejszy artykuł traktatu tego w sposób zupełnie sobie przeciwny i sprzeczny wyłożyły. Kiedy my sądziliśmy, że traktat ten postawi obydwa mocarstwa na stopie zupełnéj równości mocą warunku, że ani jedno ani drugie z obu państ kontraktujących żadnéj części w Ameryce środkowéj »zajmować lub obwarowywać albo kolonizowa, ani władzy nad nią pożądać ani wykonywać nie może, twierdzi rząd angielski, że właściwy wykład tego ustępu pozostawia go w prawem posiadaniu owéj części Ameryki środkowéj, którè dzierzyła w chwili zawarcia traktatu czyli innemi słowy, że traktat ze strony Stanów Zjednoczonych obejmuje uznanie praw W. Brytanii jako właścicielki i opiekunki obszernych wybrzeży Ameryki środkowéj od Rio Honda do portu San Jouan de Nicaragua wraz z położonemi w pobliżu wyspami Zatoki, wyjąwszy małą przestrzestrzeń pomiędzy Sarstoon i przylądkiem Honduras.«

Przebiegłszy dotychczasowe nadaremne z Anglią rokowania, messaż tak daléj się wyraża: Zniesienie Clayton-Bulwerowskiego traktatu zdaje się być na czasie. Jeżeli dwa narody, jak np. W. Brytania i Stany Zjednoczone które pragną nawzajem i zapewne zawsze pragnąć będą utrzymać przyjazne względem siebie stósunki, zawarły na nieszczęście traktat, który zupełnie w przeciwnem pojmowały znaczeniu, najmędrszą jest rzeczą traktat podobny za obopólnem zezwoleniem uznać za niebyły i zacząć sprawę na nowo. Gdyby się to było stało rychléj, wszelkie środkowo-amerykańskie zatargi byłyby już dotąd ku zadowoleniu obu stron wypadły. Czas zmarnowany na zbadania treści traktatu Clayton-Bulwera, mógłby być szlachetnemu celowi poświęcony i żądanie byłoby tem łatwiéj rozwiązane, że interes obu krajów w Ameryce środkowéj jest ten sam to jest dążący głównie do ubezpieczenia przewozu na wszystkich drogach międzymorza. Chociaż takie jest moje widzenie rzeczy, nie będę się atoli wahał przyczynić się do słusznego wyrównania sprawy środkowo-amerykańskiéj, o ile to z amerykańskim wykładem traktatu da się pogodzić. Rząd angielski zrobił niedawno propozycye, tchnące duchem przyjaznym, na które z serca odpowiem. Niemogę jednakże przepowiedzieć, czy nowy ten krok pomyślnym uwieńczony zostanie skutkiem. Wkrótce się to jednak rozstrzygnie.«

Co się tyczy Hiszpanii, messaż wspomina o obrazach wyrządzonych przez tenże kraj fladze amerykańskiéj i mówi daléj: »Nasz teraźniejszy nadzwyczajny poseł i minister pełnomocny prosił o odwołanie siebie, jest przeto zamiarem moim wysłać nowego posła do Hiszpanii z szczególnemi instrukcycmi względem wszystkich pomiędzy obu rządami zachodzących spraw i z postanowieniem o ile można rychłego i przyjacielskiego ich załagodzenia«.

Z kolei przychodzą Chiny. Prezydent powiada: »Podczas gdy poseł nasz miał sobie poleconém przybrać stanowisko neutralne w obec teraźniejszych niespokojności w Kantonie, gdy się łączy z angielskim i francuskim posłem do serdecznego współdziałania we wszystkich spokojnych krokach, których celem jest, drogą traktatu uzyskać owe słuszne koncesye handlowe, jakich świat ma prawo żądać, a jakich odmawiać dłużéj Chinom dozwalać niemożna, według nadesłanych mi zapewnień wątpić niemogę, że posłowie zgodnie działać będą, ażeby podobne traktaty handlowe doprowadzić do skutku dla mocarstw, które reprezentują«.

O wyprawie Walkera powiedzianem jest w mesażu: »Pomimo tych środków ostrożności, wyprawa od naszych odbiła brzegów. Z tego rodzaju przedsiębiorstw niepodobna, aby krajowi co przyszło, a szkodzą jego interesom i dobréj sławie. Przeszkodziły one spokojnéj emigracyi z Stanów Zjednoczonych do państw środkowéj Ameryki, któraby dla wszystkich udział w niéj biorących, bardzo korzystną być mogła. Zapatrując się na to nawet z stanowiska pieniężnego, współobywatele nasi przez osadzenie i zamknięcie gościńca przewozowego pomiędzy obu morzami wielkie ponieśli straty. Dowódzca świeżo wyszłéj wyprawy aresztowany w Nowym Orleanie, wypuszczony został na wolność za złożeniem niedostatecznéj kaucyi 2000 dolarów. Polecam całą tę sprawę, że obowiązek, interesa nasze i honor narodowy tego wymagają, abyśmy starali się powstrzymać obywateli naszych od podobuych nadużyć«.

Prezydent objawia następnie swój zamiar żądania zadośćuczynienia na niektóre urazy od Paragwaju.

O Mormonach wspomina w ten sposób: Zaden rząd rozumny nie może patrzeć obojętnie na równie fanatyczny szał, jaki pomiędzy Mormonami w Utah panuje. Jest to pierwszy rokosz w naszych łerytorach, a ludzkość nakazuje, abyśmy zaburzenia w zarodzie tłumili. Gdybyśmy się nie wzięli seryo do dzieła, dodalibyśmy duche rewolucyom i w ten sposób stałyby się groźnemi. Siła, z jaką przeciw nim wystąpimy, winna być tak ogromną, ażeby ci ludzie przekonali się, że opór jest nadaremny. Tym sposobem rozlew krwi da się uniknąć. Możemy ich jak najdokładniéj przekonać, że jesteśmy ich przyjaciołmi a nie wrogami. Aby cel ten dopiąć, trzeba będzie stósownie do propozycyi ministerstwa wojny 4 nowe pułki utworzyć, co kongresowi pilno zalecam. Ubolewam, że w trudnym obecnie stanie poborów krajowych, podobny środek wnosić muszę. Spodziewam się jednak, że kongres z poświęceniem wszystkiego dopomoże oo tego, ażeby powstanie przytłumić i przywrócić, i wszechwładztwo ustawy i praw w terytoryum Utah utrzymać.

W przedmiocie kryzys finansowéj oświadcza prezydent, że wypadek poborów i stan przez ostatni kongres zawotowanego budżetu, może przed upływem obecnych posiedzeń nastręczą konieczność nowego prawa. Przyczynę kryzys upatruje on po prostu w chwiejnym i przewrotnym systemie pieniędzy papierowych i banków kredytowych, który prowadzi do najlekomyślniejszych spekulacyi. Banki państwa jakkolwiek to się sprzeciwia właściwie obowiązkom, od tek dawnego czasu tyle pieniędzy wypuszczały w obieg, że im tego przywileju niemożna wprost odmówić. Banków tych jest blisko 1400 a z wyjątkiem banku w Louisiane nie ma żadnych postanowień ubezpieczających spłacalność banknotów.

Jako lekarstwo na to złe proponuje prezydent następujące środki: Każdy bank ma zdawać tygodniowo wykaz swego stanu. Ma on rzeczywistą podstawę wartości kruszcowej dla papierów obiegowych ustanowić przez podniesienie do 20 dolarów naprzód, a potem do 50 dolarów wartości biletów bankowych, następnie przez ustanowienie aby banki przynajmiéj jednę trzecią obiegu papierów w złocie lub srebrze miały w zapasie, w koycu ażeby każdy bank natychmiast gdy zmuszony jest zawiesić wypłaty przystąpił do likwidacyi. Prócz tego zaleconem zostanie stosujące się do wszystkich banków zjednoczenia prawo ogólne o bankructwach mocą którego stałoby się niezmiennem prawem organicznem dla istnienia każdego banku, iż zawieszenie wypłaty moralną śmierć jego sprowadza.

Co do taryfy mesaż powiada: Tak ona nienawno weszła w używanie i to wśród okoliczności, które stósownemu rozwojowi jéj rezultatów jako środkowi poborów nieprzyjaznemi były, że nieuważam za rzecz właściwą przystępować do jéj rewizyi.

Mesaż nadmienia daléj o zawartym niedawno pomiędzy Stanami Zjednoczonemi i Persyą traktacie handlowym i przyjaznym i prosi kongres o dozwoleoic potazebnych pieniędzy, ażeby przesłać można reprezentanta do Teheranu.

O zatargach w Kansas szeroka znajduje się wzmianka w mesażu. Prezydent uznaje konwent w Lecompton za legalny i stara się dowieść, że program jego przy obecnych okolicznościach osiąga cel, nastręczając narodowi jedynie ważne pytanie, o które chodzi w prawodawstwie to jest kwestyę niewoli. Cz.

Kronika miejscowa.

Poznań, 11. Stycznia. — Czas karnawałowych zabaw nadchodzi, aliści wyprzedzają u nas w kółku towarzyskiem te balowe zabawy i wieczorki, prelekcye na które licznie zgromadza się publiczność żeńska i męska. Słuchaliśmy z upodobaniem prelekcyi o malarstwie, nawet o kronice Helmolda, dziś zaś po świętach poraz pierwszy »o Dziewicy orleańskiéj«, która obudza w nas wielką ciekawość, ile sz. prelegnat umiał w roku zeszłym do wyso-

kiego stopnia zająć uwagę publiczną swą prelekcyą o literaturze powieściowéj
francuskiéj z ostatnich czasów. Spodziewamy się, że dzisiejsza prelekcya zaj-
mie godne stanowisko obok pierwszych, które ze znajomością rzeczy łączyły
powab. — Z wiadomości brukowych naszych nic nowego, tylko że kupcy przy
rachunkach odbierają teraz często listy swe zwrócane z uwagą pocztową, iż
adressat zniknął (verschollen). Smutno to i boleśnie, smutne i bolesne obu-
stronne położenie. — Wydarzył się tu w d. 7. wieczorem szczególniejszy przy-
padek, powietrze zapaliło się nad podłogą w cukierni pana Szpingera. Rura
gazowa widać zakopana przed cukiernią w oddaleniu 7 stóp, przepuszczała gaz,
który niemogąc się ulotnić przez ziemię zmarzłą, znalazł przejście w pewnéj
głębokości nieprzemarzłéj do saméj cukierni, w któréj przez podłogę wydo-
bywał się i wieczorem zapalił się. Szkody wielkiéj niezrządził, ale strachu
napędził. Ileż to gazu się nie ulatnia tym sposobem, o czem atoli gazometry
niewiedzą. Już dawniéj postrzeżono iż drzewa niedaleko rur gazowych ni-
szczały w skutek ulatującego gazu ziemią a szkodliwego roślinności. Z tego
powodu po miejscach drzewami obsadzonych, rury z szczególniejszą pieczo-
łowitością po innych miastah obijają gliną, aby przecinać udzielanie się gazu
ziemią drzewom. Zwracamy uwagę na tę okoliczność i naszych władz miej-
skich na przypadek gdyby na alei i na placu przed teatrem miały drzewa ni-
szczeć z tego powodu.

— Na posiedzeniu reprezentantów miasta w d. 7. b. m. wybrano na nowo
przewodniczącym pana radzcę Tschuschkę, a zastępcą jego p. Knorra. Wy-
działowych członków po komisyach równie na nowo tych samych wybrano.
Wniosek dyrektora szkoły realnej o powiększenie liczby klass w niższych i śre-
dnich oddziałach, z powodu licznych zgłaszań o przyjęcie i lepszego dozoru po
równoległych oddziałach powiększonych, odrzucono z powodu wielkich wy-
datków. Zgromadzenie potwierdziło zakupienie gruntu na ś. Marcinie położo-
nego pod nr. 68 za 2500 tal., na którym można wybudować nową szkołę ŝto
marcińską, ponieważ dawniejsza ma być odstąpioną towarzystwu kolei żela-
znéj, które w owéj okolicy będzie stawiało wielkie budowle i już na ten cel
zakupiło tam obszerne grunta, a przez wały otworzyło sobie komunikacyą
z miasta do kolei żelaznéj wrocławskiéj poza miastem. Potwierdzono wybudo-
wanie kamiennego upustu przed Bożem ciałem, w miejsce tamecznego mostu
drewnianego, który stoi na zasypanem łożu Bocianki. Koszta obliczono na
800 tal. Posiedziciel gruntu przy ulicy ś.-Marcińskiéj pod nr. 163, zaskarżył
miasto o wynagrodzenie za podwyższenie ulicy przed jego domem i zasypanie
mu częścidomu. Sąd skazał miasto na wynagrodzenie szkody, poszkodowany
żąda 700 tal. wynagrodzenia, miasto ofiaruje 600 tal. z poniesieniem kosztów
swoich przez strony. — Mostowe niewypuszczono w dzierżawę, przeto pozo-
staje po dawnemu. Inne ważne przedmioty poszły pod tajne obrady.

Wiadomości literackie.

Pierwszy i drugi tom »Teki wileńskiéj« wydawanéj przez Jana ze Śliwina zawiera: Franciszek z Assisu przez Wł. Syrokomlę. Trzy promienia ducha przez Karolinę Proniewskę. Piastunka. Relikwie z poczciwéj przeszłości przez Adama Pługa. Dydaktyka B. F. Trentowskiego. (Urywki). Kwestye żywotne, przez Pirogowa, przekład z rosyjskiego K. Szlagiera. Mińsk przez Wł. Syrokomlę. O Ziemianach podług dawnych praw litewskich, przez M. Malinowskiego. Krótki zarys historyi literatury czeskiej przez Ludwika Ritterskiego (z Pragi cz.) List professora Z. (z Pragi cz.) Rok 1857 przekład z Benedytowa przez Szlagiera. Wiersz młodego poety Baranowskiego do Karoliny P. Odpowiedź młodemu poecie przez K. Proniewską. Okruchy p. Wł. Korytyńskiego. Procedencye szklanicy miodu, gawęda przez Wł. Syrokomlę. Przegląd przewodnika ekonomicznego przez Jana Mikulskiego. Przekład z rossy. p. W. Korotyńskiego. Kraków i Norymberga przez Józefa Łepkowskiego. Wiadomość historyczna o zgromadzeniach i funduszach męzkich i żeńskich R. K. klasztorów w dyecezyi wileńskiéj p. E. T. Wiadomość o żuciu i pismach Adama Czarnockiego p. D. C. Chodźkę. Wspomnienie o J. A. Moszyńskim, przez A. H. Kirkora.

Przybyli do Poznania 10. Stycznia.

BAZAR. Gorecki z Samostrzela, Otocki z Gogolewa, Przyłuski z Starkówca, Dzierzbicki z Zawór, Skórzewski z Kretkowa, Zakrzewski z Wyszek, Wilkoński z Krajewic, Dembowski z Polski, Nieżychowski z Żylic.

HOTEL PARYZKI. Ulatowski z Morakowa, Niesiołowski z Skąpego, Gąsiorowski z Zberek, Koszutski z Mielżyna.

POD CZARNYM ORŁEM. Chodacki z Chwałkowa, Franke z Szczecina, Kropinski z Orchowa.

HOTEL BERLINSKI. Łakomicki z Baszkowa, Kalkstein z Mieleszyna, Hoffmann z Międzychoda, Dyhern z Rzadkowa.

Z dnia 11. Stycznia.

BAZAR. Białecki z Brodnicy, Mierosławski z Skąpego, Taczanowski z Kuczkowa, Nieżychowski z Granówka, Lossow z Boruszyna, Otocki z Pietrzykowa, Wilkoński z Krajewic.

HOTEL RZYMSKI BUSCHA. Gregorovius z Pleszewa, Sydow z Karniszewa, Livius z Turowa, Hirse z Baborówka, Strauven z Pawłowic, Jouanne z Lusowa.

HOTEL DU NORD. Hr. Mielżyński z Baszkowa, Wolniewicz z Dembicza, Sawicki z Rybna, Hrabowski z Grylewa, Kunkel z Zmysłowa, Ribbek z Wielkiéjwsi, Tesko z Wierzbna, Sandberg z Szkudły, Höpfner z Rawicza, Szmitt z Grylewa, Schöps z Kobylina, Andersohn z Berlina, Cohn z Pleszewa.

HOTEL PARYZKI. Dziadzinski z Książa, Jackowski z Pomarzanowic, Betkowski z Czarnotuł, Aladowski z Izdebna

POD CZARNYM ORŁEM. Reschke z Grodziska, Nawadzki z Dąbrowy, Einsporn z Środki, Rehfeld z Trzemeszna, Rohrmann z Chrząstowa, Nehring z Gozdowa, Ciemierski z Biechowa, Lesser z Markowic.

HOTEL BERLINSKI. Baborowski z Krzywinia, Kierski z Białężyna, Goldmann z Warszawy, Popke z Wałcza.

POD BIAŁYM ORŁEM. Żychliński z Chmielewa, Thienwiebel z Tuchorza, Burgfeld z Wrocławia, Memelsdorff z Szamotuł, Nerust z Podgórnéj Nowéjwsi.

POD WIELKIM DĘBEM. Frankenberg z Drzonek.

HOTEL EICHBORNA. Jaffe z Nekli, Isaaksohn z Królewca, Levy z Wągrówca, Flanter z Janowca, Schmidt z Friedeberga, Heickerodt z Żabikowa.

POD TRZEMA LILIAMI. Kubale z Środy.

HOTEL KRUGA. Frost z Grodziska, Löser z Kargowy, Franz z Babimostu.

W MIESZKANIU PRYWATNEM. Wittmanowie z Wałcza i Below z Bohlschau ulica Magazynowa 15.

Kurs giełdy berlińskiéj.

Dnia 9 Stycznia 1858	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna	4½	—	99¾
dito z roku 1850.	4½	—	100¼
dito z roku 1852.	4½	—	100¼
dito z roku 1853.	4	—	92¼
dito z roku 1854.	4½	—	100¼
Obligi długu skarbowego	3½	—	82¾
dito premiów handlu morskiego	—	—	—
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	3½	79¼	—
dito miasta Berlina	4½	—	100
dito dito	3½	—	81¼
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowé	3½	—	85
dito Prus Wschodnich	3½	—	81¼
dito Pomorskie	3½	—	85
dito W. X. Poznańskiego	4	—	97¼
dito W. X. Pozn. (nowe)	3½	—	83
dito Szląskie	3½	—	85¼
dito Prus zachodnich	3½	—	80¾
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	88¾
Louisdory	—	—	109¼
Akcye kolei żelazn. Starogr Poznańsk.	3½	—	97¾

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.

Dnia 11. Stycznia 1858 r.

	od tal.	od śgr.	od fn.	do tal.	do śgr.	do fn.
Pszenicy pięknéj, szefel po 16 garn.	2	10		2	12	6
Pszenicy sredniéj	2	5	—	2	7	6
Pszenicy ordynaryjnéj	1	25	—	2	—	—
Żyta przedniego, szefel	1	10	-	1	12	6
Żyta lżejszego	1	9	—	1	9	6
Jeczmienia dużego, szefel	1	10	—	1	15	—
Jeczmienia małego	1	5	—	1	10	—
Owsa, szefel	—	28	—	—	29	—
Grochu do gotowania, szefel	—	—	—	—	—	—
Gorch na pastwę	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—
Tatarki szefel	—	—	—	—	—	—
Ziemniaków, szefel	—	12	—	—	15	—
Masła, garniec	2	15	—	2	20	—
Siana, centnar	—	—	—	—	—	—
Słomy, kopa po 1200 funt		—	—	—	—	—
Spirytusu (beczka 120 kw.) 80% Tral.						
dnia 9. Stycznia	13	15	-	14	—	—
dnia 11. »	13	20	—	14	5	—